

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 25 czerwca 2014 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi w sprawie z powództwa P. F. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W. o zapłatę zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 32.000,00 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 28 maja 2013 r. do dnia zapłaty i kwotę 3.050,20 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, a w pozostałej części powództwo oddalił.

Sąd I instancji ustalił, że pozwany działa w ramach Grupy (...) jako pośrednik finansowy i ubezpieczeniowy, będący m.in. agentem (...) Spółki Akcyjnej w W., i współpracuje na podstawie umów cywilnoprawnych z osobami fizycznymi wykonującymi czynności agencyjne jako autonomiczni przedsiębiorcy. Jedną z takich osób był M. G., który zawarł umowę agencyjną w dniu 21 lutego 2008 r. z poprzednikiem prawnym pozwanego. Przed zawarciem umowy z poprzednikiem prawnym pozwanego złożył wymagane dokumenty, w tym także własne oświadczenie o niekaralności; zgodnie z umową zobowiązany był także poinformować kontrahenta o ewentualnym późniejszym skazaniu prawomocnym wyrokiem sądowym za przestępstwo umyślne. Dane o jego karalności nie były weryfikowane przez pozwaną spółkę w czasie obowiązywania umowy. W dniu 13 maja 2008 r. M. G. został skazany za popełnienie przestępstwa wyczerpującego dyspozycję art. 278 § 1 k.k., a wyrok uprawomocnił się w dniu 21 maja 2008 r. Zgodnie z zawartą umową M. G. miał wykonywać czynności agencyjne, akwizycyjne i pośrednictwa finansowego na rzecz pozwanej spółki, a do jego obowiązków należało sporządzanie wniosków o ubezpieczenie, przekazywanie spółce dokumentów dostarczonych przez klientów w celu oceny ryzyka i niezwłoczne przekazywania składki pobranej od klienta. Przy wykonywaniu tej działalności był zobowiązany do posługiwania się wyłącznie drukami, formularzami oraz materiałami reklamowymi i informacyjnymi dostarczonymi bądź zaakceptowanymi przez spółkę, przestrzegania opracowanych przez spółkę regulaminów, procedur, instrukcji i wytycznych związanych z wykonywanymi przez niego czynnościami, a także przestrzegania zasad wynikających z Kodeksu etycznego spółki i wypełniania wymaganych „norm produkcyjnych i jakościowych”, realizacji aktywności zgodnie z wzorcowym cyklem sprzedaży opracowanym przez spółkę, udziału w organizowanych przez spółkę szkoleniach, przedstawiania sprawującemu nad nim nadzór kierownikowi zespołu okresowych raportów z wykonywanych czynności i realizowania zadań przez niego wyznaczonych. M. G. początkowo nie był upoważniony do zawierania żadnych umów ubezpieczenia i wystawiania polis ubezpieczeniowych, ale od 12 kwietnia 2010 r. miał prawo zawierać umowy terminowego (...) i (...) S.+”. Miał upoważnienie do pośredniczenia w wykonywaniu w imieniu pozwanej spółki i na rzecz (...) Banku (...) S.A. w K. czynności pośrednictwa finansowego dotyczących kredytów i pożyczek oraz czynności polegających na oferowaniu przystąpienia do grupowego ubezpieczenia na życie kredytobiorców, czynności pośrednictwa finansowego w zakresie umów rachunku oszczędnościowo – rozliczeniowego, co uprawniało go do wydania odpowiednich dokumentów klientowi i udzielania mu pomocy przy wypełnianiu umowy, nie miał jednak prawa zawierania jakichkolwiek umów w imieniu banku, zmiany oferty produktowej i inkasowania pieniędzy od potencjalnych klientów, nie mógł także w zakresie pośredniczenia przy zawieraniu umów o prowadzenie indywidualnych kont emerytalnych przyjmować wpłat na nabycie jednostek uczestnictwa ani przekazywać wypłat z tytułu ich odkupienia. Do końca 2010 r. miał prawo przyjmować od klientów pierwszą składkę wynikającą z zawartej umowy ubezpieczenia na życie w kwocie nie wyższej niż 5.000,00 zł, przyjmując ją na tzw. kwitariusz będący drukiem ścisłego zarachowania, jednak od 2011 r. ta możliwość została wyłączona przez pozwaną spółkę. M. G. w czasie współpracy z pozwanym przeszedł cykl szkoleń przewidzianych dla osób wykonujących czynności agencyjne i zdał wymagany egzamin. Miał prawo, podobnie jak inni przedstawiciele współpracujący ze spółką, korzystać z pomieszczeń jej (...) biura, w szczególności pokoi przeznaczonych na spotkania z klientami.

Sąd Rejonowy ustalił także, że powód był stroną kilku umów zawartych z (...) S.A. w W. za pośrednictwem agenta (...) S.A. w W., w imieniu którego występował jako przedstawiciel M. G.; zaliczały się do nich także umowy ubezpieczenia z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym z dnia 29 listopada 2011 r. i z dnia 15 czerwca 2012 r. oraz tzw. pomarańczowa polisa dla dziecka ze składką inwestycyjną zawarta w dniu 5 listopada 2012 r. Przy zawieraniu poprzednich umów powód zweryfikował osobę M. G., dzwoniąc na infolinię, a także – wobec wątpliwości, czy jest

on upoważniony do przyjmowania wpłat w związku z zawieraną umową ubezpieczenia – ponownie zatelefonował na infolinię i uzyskał potwierdzenie posiadania takich uprawnień przez przedstawiciela.

Stwierdzono dalej, że już od 2010 r. M. G. proponował powodowi założenie za jego pośrednictwem lokat, oferując wypłatę wysokiego zysku. P. F. spotykał się z nim w tym celu w biurze pozwanego, gdzie M. G. przyjmował go w pokoju, na którym ścianach wisiały dyplomy związane z jego pracą jako przedstawiciela (...). Powód powierzał mu pieniądze bez pisemnego potwierdzenia, a M. G. rzeczywiście wypłacał mu obiecane zyski. W konsekwencji powód zaufał mu i zgodził się założyć za jego pośrednictwem kolejną lokatę na okres 2 tygodni. Na pytanie powoda M. G. poinformował go, że do zawarcia umowy służy odpowiedni formularz, a następnie wypełnił niebędący drukiem ścisłego zarachowania formularz „Dyspozycja/Zlecenie” służący otwarciu rejestru w funduszu inwestycyjnym lub zmianom tego rejestru, zakreślając w nim rubrykę „umowy dodatkowe” i wpisując w odpowiednich rubrykach dane osobowe P. F., a w rubryce „odkupienie jednostek uczestnictwa w kategorii” kwotę 50.000,00 zł, przy czym w pozycji „liczba j.u.” – słowa „lokata odnawialna”, zaś w rubryce „dane przedstawiciela” własne dane osobowe. Pozostałe rubryki formularza nie zostały wypełnione, w szczególności w żadnej z nich nie wskazano wysokości oprocentowania lokaty; pod formularzem złożyli podpisy powód i M. G.. W treści formularza, pod którą podpisał się P. F., znajdowało się oświadczenie, że zapoznał się on z prospektami informacyjnymi funduszy inwestycyjnych, otrzymał regulaminy dotyczące umów dodatkowych i zapoznał się z nimi, a także uzyskał informację co do sposobów nabywania jednostek uczestnictwa w funduszu. Po podpisaniu formularza, co miało miejsce w dniu 6 lutego 2013 r., nikt z pozwanej spółki nie kontaktował się z nim i nie potwierdził zawarcia umowy. Jeszcze przed tym dniem P. F. przekazał M. G. podczas spotkania na stacji benzynowej, nie otrzymując żadnego pokwitowania, kwotę 5.000,00 zł, która miała posłużyć otwarciu rachunku lokacyjnego, a w dniu 6 lutego 2013 r. w mieszkaniu powoda jego żona wręczyła M. G. dalszą kwotę 45.000,00 zł, co ten potwierdził na piśmie.

Sąd I instancji ustalił, że po dwóch tygodniach – kiedy to wpłacone pieniądze miały zostać zwrócone wraz z oprocentowaniem - powód początkowo nie mógł skontaktować się z M. G. i dopiero po groźbie powiadomienia policji na konto powoda wpłynęła kwota 10.000,00 zł. Następnie powód udał się do siedziby pozwanej spółki i tam uzyskał wiadomość, że M. G. nie miał uprawnień do przyjmowania wpłat pieniężnych. Powiadomiony o działaniach swego przedstawiciela pozwany ustalił, że w podobny sposób zawiódł on zaufanie także innych osób i w dniu 8 kwietnia 2013 r. rozwiązał z nim umowę o współpracy w trybie natychmiastowym z uwagi na naruszenie regulaminu poprzez przyjmowanie gotówki od klientów, wprowadzanie klientów w błąd co do charakteru i rodzaju oferowanych im produktów, oferowanie im fikcyjnych produktów, prowadzenie quasi-doradztwa finansowego bez uprawnień oraz wykorzystywanie kontaktów z klientami w celu pozyskiwania środków pieniężnych pod pretekstem pośredniczenia w zawieraniu umów, które to pieniądze były przeznaczane następnie na jego własne cele. W piśmie z dnia 9 maja 2013 r. pozwany poinformował P. F., że nie wpłynęły do niego wnioski o zawarcie umów ubezpieczenia z dnia 29 listopada 2011 r. i 15 czerwca 2012 r., jak również nie odnotowano wpływu zadeklarowanych składek, a także że nie wpłynął oryginał formularza „Dyspozycja/Zlecenie” z dnia 6 lutego 2013 r. ani też wskazana w nim kwota 50.000,00 zł. Powiadomiono powoda również, że w ofercie (...) S.A. w W. nie ma produktów finansowych w postaci lokat bankowych i że w związku z działaniami M. G. złożono doniesienie do organów ścigania. Pismem z dnia 20 maja 2013 r. powód bezskutecznie wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 50.000,00 zł w terminie 7 dni od dnia otrzymania wezwania tytułem zwrotu kwoty wpłaconej przez niego M. G.. Obecnie przeciwko temu ostatniemu toczy się w związku z popełnionymi czynami postępowanie karne, gdzie postawiono mu m.in. zarzuty popełnienia przestępstw z art. 286 § 1 k.k. w związku z art. 12 k.k. w związku z art. 65 § 1 k.k.

Sąd meriti, rozważając zastosowanie przepisów prawa materialnego do ustalonego stanu faktycznego, zauważył przede wszystkim, że, biorąc pod uwagę ustawową definicję agenta ubezpieczeniowego wynikającą z art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o pośrednictwie ubezpieczeniowym (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 1450 ze zm.), przesłanki tej definicji spełnia pozwany – jako agent ubezpieczyciela (...) Spółki Akcyjnej w W. - natomiast M. G. należy uważać za działającą w imieniu agenta osobę wykonującą czynności agencyjne. Wynika z tego, że do szkody wyrządzonej przez M. G. nie może znaleźć zastosowania art. 11 tej ustawy normujący podstawę odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń za szkody wyrządzone przez agenta ubezpieczeniowego i wyłączający stosowanie w tych przypadkach art. 429 k.c.

Do kwestii ewentualnej odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez osobę wykonującą w jego imieniu czynności agencyjne trzeba wobec tego stosować zasady ogólne wynikające z przepisów o odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej, w szczególności art. 415 k.c., art. 429 k.c., art. 430 k.c. i art. 471 k.c. w związku z art. 474 k.c. interpretowane zgodnie ze standardami minimalnej ochrony konsumenta wynikającymi z dyrektywy 2002/92/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 9 grudnia 2002 r. w sprawie pośrednictwa ubezpieczeniowego. Sąd na wstępie wykluczył możliwość wywiedzenia z art. 97 k.c. tezy o działaniu przez M. G. przy zawieraniu kwestionowanych umów z powodem jako skutecznie umocowanego do dokonywania czynności prawnych w imieniu pozwanego, zważywszy, że M. G. dokonał czynności fikcyjnych, oferując produkty, których pozwana spółka nigdy nie miała w swojej ofercie i dopuszczając się oszustwa. Umowy określane przez niego mianem lokaty nie były w rzeczywistości czynnościami prawnymi i nie zrodziły skutków prawnych normalnie łączących się z ich zawarciem. Sąd podkreślił, że nie wyłącza to jego odpowiedzialności odszkodowawczej wobec powoda, która może być solidarna z odpowiedzialnością innego podmiotu.

Rozważając ewentualną odpowiedzialność pozwanej spółki, Sąd Rejonowy zaprezentował pogląd, że nie może ona opierać się na art. 429 k.c., ponieważ szkoda została wyrządzona przy wykonywaniu powierzonych M. G. czynności, podczas których podlegał on kierownictwu pozwanego, co pozwala wywodzić tę odpowiedzialność za winę podwładnego z art. 430 k.c. jako opartą na zasadzie ryzyka. Sąd nie miał wątpliwości, że M. G. jako osoba wykonująca czynności agencyjne był podwładnym (...) Spółki Akcyjnej w W. i podlegał w swojej pracy kierownictwu pozwanego. Wskazywała na to dobitnie treść umowy ich łączącej wraz ze stanowiącymi jej część załącznikami i wynikający z niej zakres obowiązków M. G. – choć był on formalnie niezależnym przedsiębiorcą, to jednak w praktyce w każdym bez mała elemencie swojej działalności kooperacyjnej podlegał nadzorowi agenta, musiał działać według jego zaleceń, wytycznych i opracowanych przez niego procedur, brać udział w wymaganych szkoleniach, jak również był zobowiązany do realizowania zadań wyznaczonych przez kierownika zespołu, co czyniło jego niezależność iluzoryczną, ograniczającą się do pewnego marginesu swobody przy poszukiwaniu klientów. Sąd I instancji podkreślił dalej, że, jego zdaniem, do wyrządzenia szkody doszło przy wykonywaniu czynności agencyjnych, a nie jedynie przy sposobności ich wykonywania. Zwrócił uwagę, że popełnienie deliktu stało się możliwe dzięki wywołaniu u klienta mylnego przekonania o zakresie kompetencji M. G., z wykorzystaniem renomy ubezpieczyciela i agenta ubezpieczeniowego oraz udostępnionych materiałów, a zatem istnieje związek przyczynowy i funkcjonalny takiego czynu z zakresem czynności pośrednika. Uznał, że pozwany, powierzając czynności agencyjne innej osobie, zamierzał uzyskać z tego tytułu korzyści, a zatem to jego powinna obciążać odpowiedzialność za nieprawidłowości wynikające z braku należytego nadzoru. Inaczej ocenić należałoby sytuację, w której podobnego deliktu dopuściłaby się osoba tylko podająca się za pośrednika ubezpieczeniowego; jednak w tym wypadku sprawca szkody współpracował z pozwanym od prawie pięciu lat i miał uprawnienia do pozyskiwania klientów, którzy zawierali m.in. umowy ubezpieczenia i umowy inwestycyjne pod postacią umowy ubezpieczenia (tzw. polisolokaty) – w konsekwencji zdobyte zaufanie klientów wykorzystał w celu wyrządzenia szkody obu stronom umowy, co uzasadnia przypisanie pozwanemu odpowiedzialności za tę szkodę w oparciu o art. 430 k.c. bez pozbawienia go prawa regresu do bezpośredniego sprawcy. Analiza przedstawionej dokumentacji nie potwierdza zasadności zarzutu przekroczenia uprawnień, ponieważ M. G. był uprawniony do zawierania w imieniu pozwanego niektórych umów i mógł oferować klientom polisolokaty, a więc produkty ubezpieczeniowo – finansowe, będące, zdaniem Sądu, w istocie produktami inwestycyjnymi, ponieważ zapewniana w ten sposób ochrona ubezpieczeniowa jest marginalna, a ich istotą jest inwestowanie wpłaconej składki. Choć pośrednik nie był umocowany do zmiany oferty produktów pozwanego, oferowania lokat bankowych ani przyjmowania od klientów pieniędzy, to jednak w takiej sytuacji proponowanie zawarcia umów lokacyjnych mogło być dla klientów wiarygodne, choćby zdawali sobie sprawę, że pozwany, z którym rzekomo zawierają umowy, nie jest instytucją bankową.

Sąd zwrócił uwagę na to, że formularz, którym posługiwał się M. G., choć nie określał rodzaju transakcji i nie przewidziano w nim wszystkich elementów zawieranej umowy, to jednak posiadał rubrykę „umowy dodatkowe” oraz pieczęć pozwanej spółki wraz z jej danymi adresowymi, a powód jako konsument nieznający treści przepisów prawa normujących pośrednictwo ubezpieczeniowe mógł nie dostrzegać jego usterek; sam pośrednik nie poinformował go o ich istnieniu. Kwestię ewentualnej łatwości P. F., bądź braku staranności przy zapoznawaniu się z

przedstawionym mu formularzem i weryfikowaniu zakresu uprawnień M. G. można oceniać na gruncie art. 362 k.c. traktującym o przyczynieniu się poszkodowanego do powstania szkody, jednak, zdaniem Sądu, nie można wymagać nawet od rozważnego i dobrze poinformowanego konsumenta, aby znał różnice pomiędzy poszczególnymi produktami finansowymi czy inwestycyjnymi. Powód polegał w tym zakresie na informacjach uzyskanych od pośrednika, który nie powiadomił go także o zmianie procedur skutkujących pozbawieniem go uprawnień do przyjmowania pieniędzy przez klientów, wobec czego P. F. pozostawał w przekonaniu, że uzyskane wcześniej przez niego za pośrednictwem infolinii pozwanego wiadomości są nadal aktualne. W tej sytuacji nie sposób przerzucać na konsumenta całego ryzyka związanego z powierzeniem środków pieniężnych nieuczciwemu pośrednikowi ubezpieczeniowemu występującemu w imieniu agenta. W konsekwencji Sąd przyjął, że wszystkie przesłanki zastosowania art. 430 k.c. zostały spełnione.

Dalej Sąd meriti wywiódł, że nawet skuteczna eksoneracja pozwanego nie wykluczałaby przypisania mu odpowiedzialności za szkodę w oparciu o art. 415 k.c., w myśl którego do jej przesłanek należy zaliczyć zawinione zachowanie sprawcy, wyrządzenie szkody i adekwatny związek przyczynowy pomiędzy zachowaniem a szkodą. (...) Spółki Akcyjnej w W. Sąd upatrywał w niezachowaniu należytej staranności przy weryfikowaniu danych o karalności M. G. i w zaniechaniu kontroli jego bieżących poczynań. Sąd zwrócił uwagę na treść art. 8 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o pośrednictwie ubezpieczeniowym (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 1450 ze zm.) w związku z art. 5 tej ustawy, stosownie do których działalność agencyjna powinna być wykonywana z zachowaniem dobrych obyczajów oraz staranności określonej w art. 355 § 2 k.c., a więc ocenianej z uwzględnieniem zawodowego charakteru prowadzonej działalności. Wskazał także, że z art. 9 ust. 1 pkt. 2e ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o pośrednictwie ubezpieczeniowym (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 1450 ze zm.) wynika, iż czynności agencyjne mogą być wykonywane wyłącznie przez osobę fizyczną, która nie była skazana za umyślne przestępstwo przeciwko mieniu oraz zauważył, że z unormowaniem tym koresponduje art. 4 ust. 2 dyrektywy 2002/92/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 9 grudnia 2002 r. w sprawie pośrednictwa ubezpieczeniowego. Sąd nie miał żadnej wątpliwości, że na pozwanym spoczywał obowiązek weryfikacji danych o karalności i, jego zdaniem, standard ochrony konsumenta, który wspomniana dyrektywa ma zapewnić, będzie zagwarantowany tylko wówczas, gdy art. 9 ust. 1 pkt. 2e ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o pośrednictwie ubezpieczeniowym (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 1450 ze zm.) będzie interpretowany jako przewidujący również i taki obowiązek agenta ubezpieczeniowego; skutkiem jego naruszenia musi być odpowiedzialność odszkodowawcza. Przyjęcie odmiennej wykładni prowadziłoby do usankcjonowania sytuacji, w której osoba prawomocnie skazana wkrótce po rozpoczęciu współpracy z agentem – tak jak w realiach rozpoznawanej sprawie – może bez przeszkód przez długi czas funkcjonować jako pośrednik ubezpieczeniowy, choć nie ma do tego wymaganych przez ustawę uprawnień. Pozwany zaniechał wypełnienia tego obowiązku, a wskutek tego M. G. wyrządził powodowi szkodę. Ponadto w przekonaniu Sądu pozwany winien był zapewnić chociaż minimalną kontrolę nad będącymi w obiegu drukami formularzy umów oraz nadzór nad kontaktami przedstawicieli z klientami, co zminimalizowałoby ryzyko zaistnienia nadużyć.

Sąd Rejonowy wskazał dalej, że powyższe zaniechania uzasadniające odpowiedzialność deliktową nie wykluczają potraktowania ich jako skutkujących powstaniem odpowiedzialnością umownej pozwanego opartej na art. 471 k.c. i art. 474 k.c. z uwzględnieniem treści art. 8 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o pośrednictwie ubezpieczeniowym (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 1450 ze zm.), przy czym podniósł, iż pozwany nie wykazał, aby nienależyte wykonanie umowy było skutkiem okoliczności od niego niezależnych. Zdaniem Sądu, więc obligacyjna między stronami nie wynika z nieważnej umowy lokacyjnej, ale zobowiązanie pozwanego miało swoje źródło w stosunku umownym pośrednictwa ubezpieczeniowego nawiązanym między agentem i ubezpieczycielem a klientem wskutek uprzedniego zawarcia za pośrednictwem agenta innych umów objętych ofertą ubezpieczyciela. Na poparcie dokonanej wykładni przepisów Sąd powołał się na § 2 ust. 2 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 23 czerwca 2005 r. w sprawie obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej z tytułu wykonywania czynności agencyjnych (Dz. U. Nr 122 z 2005 r., poz. 1027), z którego wynika możliwość poniesienia przez agenta odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez osoby, przy pomocy których wykonuje czynności agencyjne, a także na przepisy ustawy z dnia 28 października 2002 r. o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary (t.j. Dz. U. z 2012 r., poz. 768 ze zm.), w myśl których spółka akcyjna podlega odpowiedzialności za czyny zabronione, w tym także oszustwo, popełnione przez osobę fizyczną działającą w jego imieniu lub interesie w ramach uprawnienia lub obowiązku do

jego reprezentowania albo będącą przedsiębiorcą, który bezpośrednio współdziała ze spółką w realizacji celu prawnie dopuszczalnego – jeżeli zachowanie to przyniosło lub mogło przynieść spółce korzyść, także niemajątkową i jeśli do popełnienia czynu zabronionego doszło w następstwie organizacji działalności spółki, która nie zapewniła uniknięcia jego popełnienia, choć mogło je zapewnić zachowanie należytej staranności wymaganej w danych okolicznościach przez organ lub przedstawiciela spółki. Sąd meriti wywodził, że skoro pozwany mógłby w pewnych okolicznościach ponieść w ramach przepisów tej ostatniej ustawy odpowiedzialność quasi-karną, to tym bardziej może ponosić jedynie odpowiedzialność cywilną za szkodę wyrządzoną przez M. G..

Wobec przesądzenia zasady odpowiedzialności pozwanego Sąd Rejonowy przystąpił do określenia jej zakresu. W pierwszej kolejności wskazał, że uszczerbek majątkowy powoda wyniósł 40.000,00 zł, ponieważ M. G. zwrócił mu 10.000,00 zł z pobranej kwoty 50.000,00 zł. Zauważył jednak, że art. 362 k.c. nakłada obowiązek uwzględnienia z urzędu przy określaniu zakresu odpowiedzialności odszkodowawczej ewentualnego przyczynienia się poszkodowanego do wyrządzenia szkody. Sąd zważył z jednej strony, że powód, zawierając fikcyjną umowę, działał w zaufaniu zarówno do pośrednika, zaliczającego się do współpracowników agenta ubezpieczeniowego osiągających najlepsze wyniki, jak i do samego pozwanego cieszącego się odpowiednią renomą na rynku ubezpieczeniowo – finansowym, ale podniósł z drugiej strony, że postąpił on lekkomyślnie, decydując o zainwestowaniu pieniędzy w lokatę, w której zagwarantowano mu wyjątkowo wysokie zyski, choć oprocentowanie nie zostało nawet wskazane w treści umowy, a jego wątpliwości nie budziły też okoliczności przekazywania M. G. inwestowanych środków poza lokalem przedsiębiorstwa. Jednocześnie zwrócił uwagę, że tempo współczesnego życia uniemożliwia konsumentom dogłębne zapoznanie się z warunkami dokonywanych czynności prawnych i procedurami ich zawierania, a także, że niejednokrotnie przedsiębiorcy stosują niestandardowe formy pozyskiwania klientów. Dokonując należytego wyważenia interesów stron, w szczególności biorąc pod uwagę relację między profesjonalistą a działającym w zaufaniu do niego konsumentem, Sąd I instancji uznał, że P. F. przyczynił się do powstania szkody w 20 %, ponieważ to agent ubezpieczeniowy w zdecydowanie większej mierze nie dochował obowiązku należytej staranności - co oznacza w rezultacie, że obowiązek odszkodowawczy pozwanego ogranicza się do zapłaty kwoty 32.000,00 zł. W takim zakresie powództwo zostało uwzględnione, a w części przewyższającej tę kwotę – oddalone.

O odsetkach ustawowych Sąd meriti orzekł w oparciu o art. 481 § 1 k.c., zasądzając je od dnia następnego po otrzymaniu przez pozwanego wezwania do zapłaty, tj. od dnia 28 maja 2013 r., ponieważ z chwilą doręczenia wezwania wierzytelność powoda stała się wymagalna. Podstawą rozstrzygnięcia o kosztach procesu był natomiast art. 100 k.p.c. Sąd zważył, że łączne koszty poniesione przez strony wyniosły 6.834,00 zł, a powód przegrał sprawę w 20 %. Zważywszy, że w myśl zasady stosunkowego rozdzielenia kosztów P. F. winien ponieść je w kwocie 1.366,80 zł, podczas gdy w rzeczywistości wyłożył 4.417,00 zł, pozwany ma obowiązek zwrócić mu różnicę między tymi sumami wynoszącą 3.050,20 zł.

Wyrok ten zaskarżył apelacją pozwany w części zasądzającej od niego należności na rzecz powoda i domagając się zmiany tego orzeczenia poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania według norm przepisanych, w tym także kosztów postępowania apelacyjnego, ewentualnie przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji z pozostawieniem rozstrzygnięcia o kosztach postępowania odwoławczego. Zaskarżonemu wyrokowi zarzucono:

- naruszenie art. 430 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że między skarżącym a M. G. istniał przewidziany w tym przepisie stosunek podporządkowania w sytuacji, gdy ten był samodzielnym przedsiębiorcą prowadzącym działalność gospodarczą, a treść umowy łączącej go ze skarżącym nie przesądzała o istnieniu stosunku zwierzchnictwa i podporządkowania;
- naruszenie art. 430 k.c. poprzez jego błędną wykładnię skutkującą przyjęciem, że szkoda została wyrządzona powodowi przy wykonywaniu czynności powierzonych, a nie przy okazji wykonywania tych czynności, chociaż zobiektywizowane kryteria nie pozwalały na powiązanie działań M. G. z zakresem czynności powierzonych mu przez pozwanego, a okoliczności wyrządzenia szkody pozwalały powodowi bezproblemowo stwierdzić brak tego związku;

- naruszenie art. 415 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i w konsekwencji zastosowanie go, chociaż przepis ten dotyczy odpowiedzialności osób fizycznych, a nie prawnych;
- naruszenie przepisów ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o pośrednictwie ubezpieczeniowym (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 1450 ze zm.) poprzez ich błędną wykładnię skutkującą przyjęciem, że wynika z nich obowiązek okresowej weryfikacji przez pozwanego, czy osoba wykonująca czynności agencyjne została skazana za przestępstwo, chociaż przytaczana przez Sąd I instancji dyrektywa 2002/92/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 9 grudnia 2002 r. w sprawie pośrednictwa ubezpieczeniowego nie jest adresowana bezpośrednio do uczestników rynku, ale do organów ustawodawczych, a przepisy prawa polskiego wydane na skutek jej implementacji nie nakładają takiego obowiązku na pośrednika ubezpieczeniowego, jak również nie wprowadzają możliwości automatycznego aktualizowania danych z rejestru pośredników ubezpieczeniowych w oparciu o dane z Krajowego Rejestru Karnego;
- naruszenie art. 362 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i obniżenie obowiązku odszkodowawczego pozwanego tylko o 20 %, chociaż wina powoda w przyczynieniu się do powstania szkody miała charakter rażący, jako że należałoby oczekiwać, iż zapozna się on z treścią dokonywanych czynności prawnych, dokona wpłat osobom uprawnionym i odbierze stosowne pokwitowanie, a w razie powstania wątpliwości wyjaśni je poprzez skontaktowanie się z infolinią skarżącego;
- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i dokonanie tej oceny w sposób nieracjonalny i sprzeczny z doświadczeniem życiowym, czego skutkiem było:

nieuzasadnione przyjęcie, że powód miał podstawy, aby zaufać M. G., ponieważ ten oferował mu wcześniej podobne lokaty i wypłacał umówione zyski, podczas gdy właściwa ocena materiału dowodowego winna prowadzić do wniosku, że powód musiał co najmniej godzić się na udział w piramidzie finansowej i akceptował to dopóki działania M. G. przynosiły mu zyski;

nieprzypisanie adekwatnego znaczenia okolicznościom, że rzekoma umowa lokaty została zawarta na formularzu przewidzianym dla innej rodzajowo czynności, jej warunki zostały ustalone tylko ustnie, a w samym dokumencie brak określenia elementów przedmiotowo istotnych umowy;

uznanie za wiarygodne wyjaśnień powoda, że przy zawarciu umowy ubezpieczenia powód miał wątpliwości, czy M. G. jest uprawniony do przyjmowania pieniędzy należnych tytułem składki i uzyskał z infolinii pozwanego telefoniczne potwierdzenie takich uprawnień, podczas gdy z zapisów dźwiękowych rozmów powoda z infolinią z okresu 6.09.2012 r. – 19.11.2013 r. nie wynika, aby takie informacje były mu przekazywane;

nieuzasadnione przyjęcie, że powód przekazał M. G. kwotę 50.000,00 zł, podczas gdy istnieją tu uzasadnione wątpliwości, zważywszy, że powód wskazał w pozwie i w oświadczeniu skierowanym do pozwanego odmienne daty przekazania M. G. kwoty 5.000,00 zł;;

pominięcie dowodu z oświadczenia przedstawionego przez pozwanego w celu wykazania tego, że powód już wcześniej dokonywał z M. G. operacji finansowych w okolicznościach, które nawet u osoby słabo zorientowanej powinny wywoływać uzasadnione wątpliwości co do ich prawidłowości;

błędna ocena, że pozwany winien był limitować sposób wykorzystania druków umów i formularzy niebędących drukami ścisłego zarachowania, ponieważ brak takiej kontroli może ułatwiać oszustom popełnianie przestępstw;

błędne przyjęcie, że w przypadku czynności prawnych dotyczących kwoty 50.000,00 zł powód – ze względu na tempo współczesnego życia – nie miał możliwości pełnego zapoznania się z warunkami oferowanej mu czynności prawnej i procedurami występującymi w obrocie;

- błędne ustalenia faktyczne polegające na ustaleniu, że P. F. był stroną umów z dnia 29 listopada 2011 r. i z dnia 15 czerwca 2012 r. zawartych z (...) Spółką Akcyjną w W. za pośrednictwem skarżącego, podczas gdy ubezpieczyciel nie potwierdził faktu zawarcia tych umów.

W apelacji zawarto także wniosek o dopuszczenie dowodów w postaci nagrania kontaktów telefonicznych powoda z infolinią skarżącego w okresie 6.09.2012 r. – 19.11.2013 r. oraz stenogramu jednej z tych rozmów na okoliczność ich treści, z której wynika, że P. F. nigdy nie pytał pracowników pozwanego, czy M. G. jest uprawniony do przyjmowania wpłat gotówkowych od klientów. Skarżący podniósł, że potrzeba powołania tych dowodów pojawiła się dopiero na tym etapie postępowania w związku z treścią wyjaśnień powoda złożonych na rozprawie w dniu 11 czerwca 2014 r. i nieprawidłową oceną tego dowodu przez Sąd Rejonowy.

W odpowiedzi na apelację powód wnosił o jej oddalenie i zasądzenie od skarżącego na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego. Powód żądał również oddalenia zawartego w apelacji wniosku dowodowego, podnosząc, że skarżący miał możliwość i obowiązek zgłoszenia go w toku postępowania przed Sądem I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Choć przyznać trzeba, że Sąd I instancji zanalizował niniejszą sprawę w sposób niezwykle wnikliwy, to jednak ze stanowiskiem przedstawionym w uzasadnieniu zaskarżonego rozstrzygnięcia nie do końca można się zgodzić, co skutkuje uwzględnieniem złożonej apelacji.

Rozważenie zasadności argumentów apelacji należy rozpocząć od zarzutów związanych z dokonanymi przez Sąd meriti ustaleniami faktycznymi, ponieważ dopiero prawidłowo ustalony stan faktyczny sprawy może być podstawą do analizy prawidłowości zastosowania do niego przepisów prawa materialnego, z czym związane są zasadnicze zarzuty złożonego środka zaskarżenia. Autor apelacji podnosi, że w toku postępowania pierwszoinstancyjnego nieprawidłowo ustalono, że powód zawarł z pozwanym dwie umowy ubezpieczenia – z dnia 29 listopada 2011 r. i 15 czerwca 2012 r., podczas gdy w rzeczywistości podpisane zostały przez niego jedynie wnioski w tym przedmiocie, a pozwany nie potwierdził ich zawarcia. W istocie, w aktach sprawy nie ma dowodów zawarcia tych umów, a jedynie potwierdzono przyjęcie stosownych wniosków przez M. G.. Z kolei z kontekstu wyjaśnień samego P. F. mówiącego o posiadanych polisach ubezpieczeniowych wynika, że chodzi o inne, wcześniej zawarte umowy, w związku z którymi otrzymywał coroczne informacje pisemne i drogą sms-ową oraz potwierdzenia zawarcia umowy; powód wyraźnie mówi tam zresztą, że pierwsze umowy ubezpieczenia zawierał z pozwanym na 2 – 3 lata przed rokiem 2010. Jednak w ocenie Sądu odwoławczego, okoliczności, które kwestionuje skarżący, nie mają pierwszoplanowego znaczenia w rozpoznawanej sprawie i z pewnością nawet ewentualne uchybienia przy ich ustalaniu nie mogły mieć istotnego wpływu na treść rozstrzygnięcia sprawy.

Autor apelacji zarzuca także Sądowi Rejonowemu liczne naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. polegające na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów, co skutkowało błędnym ustaleniem określonych faktów. Zauważyć trzeba, że zarzuty te można podzielić na te, które związane są z ustaleniem okoliczności mających istotne znaczenie dla stwierdzenia zasady odpowiedzialności pozwanego i te, które przesądzają o ewentualnym zakresie tej odpowiedzialności. Wydaje się, że w pierwszej kolejności rozważyć należy zarzuty należące do pierwszej z tych kategorii, a następnie ustosunkować się do argumentacji apelującego o prawidłowości zastosowania w sprawie przepisów prawa materialnego, co doprowadziło Sąd meriti do wniosku o istnieniu odpowiedzialności pozwanego. Dopiero przesądzenie o słuszności stanowiska Sądu sprawi, że potrzebne będzie ustosunkowanie się do tych zarzutów apelacji, od trafności których zależy rozmiar odpowiedzialności skarżącego.

Zdaniem pozwanego, błędem Sądu I instancji było to, że dał wiarę wyjaśnieniom powoda, z których wynikało, iż, powierzając M. G. pieniądze w związku z oferowanymi przez niego lokatami, działał w zaufaniu do niego, wierząc w rzetelność jego działań, choć na tle pozostałych okoliczności sprawy zasady logiki i doświadczenia życiowego winny były przemawiać za odmienną oceną tego dowodu. Skarżący przytacza tu określone fakty – takie jak zawieranie rzekomej umowy lokaty na formularzu przewidzianym dla innej rodzajowo czynności, ustalanie jej warunków tylko

ustnie, brak określenia w samym dokumencie elementów przedmiotowo istotnych umowy, szczególnie wysokie oprocentowanie rzekomych lokat, przekazywanie pieniędzy w nietypowych warunkach czy brak potwierdzenia zawarcia umowy przez agenta – które, jego zdaniem, winny były wzbudzić uzasadnione podejrzenia P. F. i odwieść go od zamiaru powierzenia pieniędzy; jeśli tak się nie stało, to, zdaniem skarżącego, powód co najmniej godził się na to, że rzeczywistości nie zawiera umowy z agentem ubezpieczeniowym, ale bierze udział w piramidzie finansowej konstruowanej przez samego M. G.. Innymi słowy mówić, autor apelacji jest zdania, że Sąd bezpodstawnie przyjął, iż wskazane fakty nie wzbudziły u powoda żadnych podejrzeń – choćby nawet w tych okolicznościach istotne wątpliwości powinny były po jego stronie powstać – podczas gdy w rzeczywistości takie podejrzenia u poszkodowanego zaistniały, a jednak – mimo to – przekazał on M. G. określoną kwotę pieniędzy. Przyznać należy, że zakres świadomości powoda co do intencji i zamiarów M. G. jest szczególnie istotny dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, jednak należy zwrócić uwagę, iż dla istnienia bądź nieistnienia odpowiedzialności pozwanego za szkodę rozstrzygające jest to, czy P. F. wiedział o tym, że wpłacając pieniądze, nie zawiera w rzeczywistości żadnej umowy z pozwanym, ale powierza je samemu M. G., oczekując, iż otrzyma je z powrotem z odpowiednim umówionym procentem. W tej tylko sytuacji należałoby przyjąć zawiązanie pomiędzy nimi stosunku prawnego, co oczywiście wykluczałoby odpowiedzialność pozwanego w przypadku nienależytego wykonania zawartej w ten sposób umowy. Szkody powoda nie można by wówczas uznać za wyrządzoną nie tylko przy wykonywaniu ewentualnych czynności powierzonych M. G. przez pozwanego, ale nawet przy okazji ich wykonywania; brak byłoby możliwości przypisania pozwanemu odpowiedzialności także na jakiegokolwiek innej podstawie prawnej. Natomiast jeśli powodowi nie można przypisać złożenia oświadczenia woli zmierzającego do zawarcia umowy z samym M. G., to nawet gdyby znane mu okoliczności mogły budzić u niego – a nawet rzeczywiście budziły – podejrzenia, że bierze udział w piramidzie finansowej, nie wyklucza to samo przez się ewentualnej odpowiedzialności pozwanego za doznaną szkodę, choć oczywiście może to mieć decydujący wpływ na zakres tej odpowiedzialności, jako że w myśl art. 362 k.c. przyczynienie się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody może zmniejszyć odszkodowanie stosownie do okoliczności, zwłaszcza zakresu winy obu stron. Zdaniem Sądu odwoławczego, choć przyznać trzeba rację skarżącemu, że po stronie P. F. istniały podstawy do podejrzeń, iż intencje M. G. nie są rzetelne, a całokształt okoliczności sprawy może dawać podstawy do kwestionowania ustalenia Sądu Rejonowego, że powód rzeczywiście mógł działać w pełnym zaufaniu do niego, to jednak nie sposób przyjąć na podstawie zebranego materiału, iż poszkodowany miał pozytywną wiedzę, że w rzeczywistości powierza pieniądze samemu M. G. celem ewentualnego prowadzenia z ich wykorzystaniem operacji finansowych i z obowiązkiem ich zwrotu z umówionym procentem. W konsekwencji Sąd odwoławczy stwierdza, że choćby nawet ustalenie Sądu meriti, że powód ufał i wierzył M. G. było błędne, to stwierdzenie takie nie jest jeszcze wystarczające dla przyjęcia braku odpowiedzialności pozwanego, choć może wpłynąć na jej zakres. Jednak w pierwszej kolejności – jak już powiedziano wyżej - należy zająć się faktami mającymi znaczenie dla stwierdzenia zasady odpowiedzialności, a dopiero po zastosowaniu do nich przepisów prawa materialnego i ewentualnym przesądzeniu istnienia tej zasady celowe będzie rozważenie zarzutów odnoszących się do ustalenia okoliczności decydujących o jej zakresie. Jeśli zajdzie taka potrzeba, Sąd odwoławczy rozważy trafność ustaleń Sądu meriti co do stanu świadomości powoda w kontekście prawidłowości zastosowania art. 233 § 1 k.p.c., w szczególności czy P. F. rzeczywiście podejrzewał nierzetelność działań dokonywanych przez M. G. czy też tego rodzaju wątpliwości u niego nie powstały, jak również czy w tych okolicznościach powinny były one powstać.

W ocenie Sądu odwoławczego zarzut uznania za wiarygodne wyjaśnień powoda, że przy zawarciu umowy ubezpieczenia powód miał wątpliwości, czy M. G. jest uprawniony do przyjmowania pieniędzy należnych tytułem składki i uzyskał z infolinii pozwanego telefoniczne potwierdzenie takich uprawnień, wydaje się być oparty na nieporozumieniu. Z uzasadnienia Sądu I instancji wynika, że ustalenia te dotyczyły umów zawieranych wcześniej niż zostały złożone wnioski powoda z dnia 29 listopada 2011 r. i 15 czerwca 2012 r., a odwołując się bezpośrednio do dosłownej treści wyjaśnień P. F. stwierdzić można, iż chodzi o okres lat 2007 – 2008, kiedy to powód zawierał z pozwanym pierwsze umowy ubezpieczeniowe. Wtedy powód zatelefonował na infolinię i uzyskał wiadomość, że M. G. jest uprawniony do przyjęcia wpłaty składki; ta wypowiedź w pełni koreluje z niekwestionowanym ustaleniem, że do 2010 r. istotnie osobom wykonującym czynności agencyjne takie kompetencje przysługiwały. Sąd Rejonowy stwierdził ponadto, że w momencie, kiedy M. G. pobierał od powoda pieniądze z przeznaczeniem na „lokaty”, nie poinformował go, że zakres jego uprawnień zmienił się i tym samym nie wyprowadził go z błędu. Skarżący, jak się

wydaje, bezpodstawnie przyjął natomiast, iż Sąd Rejonowy ustalił, że poszkodowany uzyskał przedmiotową informację z infolinii bezpośrednio przed wpłatą kwoty dochodzonej pozwem, jednak treść uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie wskazuje na trafność takiego stanowiska. Powoduje to bezprzedmiotowość złożonego w apelacji wniosku dowodowego o odtworzenie nagrań rozmów powoda z infolinią w okresie od 6 września 2012 r. do 19 listopada 2013 r., a w konsekwencji wniosek ten został przez Sąd odwoławczy pominięty.

Nie jest słuszny zarzut naruszenia art. 430 k.c. poprzez bezzasadne przyjęcie, że między skarżącym a M. G. istniał przewidziany w tym przepisie stosunek podporządkowania. Zdaniem Sądu odwoławczego, prawidłowo ustalone okoliczności sprawy pozwalają przyjąć, że choć osoby te połączone były stosunkiem cywilnoprawnym wynikającym z zawartej umowy o współpracy, to jednak postanowienia tej umowy zostały skonstruowane w taki sposób, iż zaistniała tu podległość pozwalająca określać jeden z tych podmiotów mianem zwierzchnika (przełożonego), a pozostałego pod jego władztwem mianem podwładnego. Słusznie podkreśla Sąd meriti, że pozwany miał zarówno możliwość sprawowania ogólnego nadzoru nad działaniami M. G., jak również oddziaływania na niego poprzez wydawanie wiążących poleceń. Fakt, że M. G. miał pewien zakres samodzielności, polegający na swobodzie wyszukiwania klientów i sposobu prowadzenia rozmów biznesowych, nie zmienia konstatacji, że granice tej samodzielności były dosyć wąsko zakreślone umową, a kontrahent pozwanego w swojej działalności był w wysokim stopniu uzależniony od dyspozycji agenta ubezpieczeniowego, w szczególności nie mógł współpracować z innymi agentami, zobowiązany był przestrzegać regulaminów i wytycznych pozwanego, korzystać z opracowanych przez niego formularzy i materiałów reklamowych, wykonywać swoją działalność według narzuconych mu wzorców. Granice zakresu uzależnienia M. G. przy wykonywaniu zleconej mu pracy od woli pozwanego nie były nawet ściśle określone w umowie. Jej postanowienia dawały agentowi ubezpieczeniowemu prawo do dowolnego określania czynności, do których wykonania osoba współpracująca będzie zobowiązana, jeżeli tylko agent uznałby, iż są one konieczne dla właściwego wykonania umowy, a kierownikowi zespołu – prawo do wyznaczania osobie wykonującej czynności agencyjne zadań i nakazywania jej usunięcia stwierdzonych uchybień. W ocenie Sądu odwoławczego takie ukształtowanie obowiązków stron, pozostawiające M. G. stosunkowo niewielką autonomię i swobodę decyzji, przemawia za uznaniem go za osobę podporządkowaną pozwanemu w rozumieniu art. 430 k.c. Właściwym kryterium jego zastosowania jest organizacyjna podległość wykonawcy czynności innej osobie i błędem byłoby dokonywanie wąskiej wykładni tego pojęcia poprzez wywodzenie z niej konieczności istnienia ścisłej relacji podporządkowania i przyjęcie, że w przepisie tym chodzi wyłącznie o osoby wykonujące swoje czynności bez odrobiny nawet swobody i samodzielności (tak np. P. Machnikowski [w:] „System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań – część ogólna. Tom 6” pod red. A. Olejniczaka, Warszawa 2009, s. 437).

Odmienne należy natomiast ocenić spełnienie innej przesłanki zastosowania art. 430 k.c. i w tym zakresie zarzuty apelacyjne trzeba uznać za uzasadnione. Czynności dokonywane przez M. G. z powodem nie pozostawały w istocie w żadnym związku z czynnościami agencyjnymi, które wykonywał on na rzecz i w imieniu pozwanych. M. G. w oparciu o umowę o współpracę i załączniki był zobowiązany do oferowania produktów ubezpieczeniowych towarzystwa, przeprowadzania rozmów handlowych z potencjalnymi klientami zainteresowanymi ofertą towarzystwa, sporządzania wniosków o ubezpieczenie, przekazywania spółce dokumentów dostarczonych przez klientów w celu dokonania oceny ryzyka ubezpieczeniowego oraz do niezwłocznego przekazania składki pobranej od klienta. Nie miał powierzonych czynności zawierania umów, których pozwane (...) S.A. w W. nie posiadało w swojej ofercie, jak również nie miał uprawnień do przyjmowania pieniędzy od klientów. Odpowiedzialność za działanie osób podwładnych, przewidziana powołanym przepisem, obejmuje sytuacje, w których wykonywane czynności mieszczą się w zakresie czynności powierzonych takiej osobie, tylko w takim bowiem zakresie zachodzi aksjologiczna podstawa uzasadniająca rozciągnięcie winy podwładnych na osobę dłużnika, który przy ich pomocy wykonuje swoje zobowiązania. Z tych samych przyczyn powołane przepisy nie mogą stanowić podstawy prawnej odpowiedzialności podmiotu korzystającego z pomocy osób podwładnych w sytuacji, gdy działania podjęte przez takie osoby nie pozostają w zakresie powierzonych czynności albo gdy dotyczą działań, które zostały dokonane przy okazji, z wykorzystaniem sposobności oraz okoliczności sprzyjających dokonaniu we własnym imieniu oraz na swój własny rachunek działania stanowiącego przestępstwo, którego sprawstwo nie może zostać przypisane podmiotowi korzystającemu z pomocy sprawców kradzieży cudzego mienia, brak jest tym samym podstaw, aby na podstawie tych przepisów taki podmiot

został pociągnięty do odpowiedzialności odszkodowawczej za szkodę doznaną przez podmiot poszkodowany (tak np. w wyroku SA w Warszawie z dnia 4 kwietnia 2014 r., I ACa 1137/13, niepubl.). W ocenie Sądu odwoławczego w ustalonym stanie faktycznym M. G. jedynie wykorzystał swoją funkcję osoby wykonującej czynności agencyjne w ramach współpracy z renomowanym agentem ubezpieczeniowym i finansowym, a także wcześniejszy kredyt zaufania, jaki uzyskał u powoda w związku z prawidłowym wykonywaniem czynności pośrednictwa w zawieraniu umów między stronami. Szkoda P. F. powstała nie przy wykonywaniu przez M. G. powierzonych mu przez pozwanego obowiązków agencyjnych, ale obowiązki te stały się jedynie okazją dla stworzenia mechanizmu piramidy finansowej, którego ofiarą stał się powód. M. G. posłużył się tu faktem współpracy z renomowanym agentem ubezpieczeniowym i opracowanymi przez niego formularzami jako narzędziami przydatnymi i dającymi okazję do popełnienia przestępstwa, podobnie jak w klasycznym akademickim przykładzie dokonania kradzieży w przeszukiwanym mieszkaniu policjant posługuje się mundurem i legitymacją policyjną. Podnoszony przez Sąd I instancji fakt rzeczywistej współpracy M. G. z pozwanym nie jest okolicznością mogącą mieć istotne znaczenie dla oceny, czy do wyrządzenia szkody doszło przy wykonywaniu powierzonych czynności czy tylko przy okazji ich wykonywania – gdyby bowiem taka współpraca rzeczywiście nie miała w ogóle miejsca i do powierzenia czynności by nie doszło, nie można byłoby mówić nawet o wyrządzeniu szkody przy okazji ich wykonywania. Zdaniem Sądu odwoławczego, brak jest też podstaw do dokonywania w ślad za Sądem meriti rozszerzającej wykładni art. 430 k.c. pozwalającej na sformułowanie kryterium funkcjonalnego, w myśl którego mimo, iż szkoda nie została wyrządzona przy wykonywaniu powierzonych czynności, to jednak związek pomiędzy czynnościami faktycznie dokonanymi przez podwładnego a czynnościami powierzonymi jest na tyle silny, że skutkuje wywołaniem nawet u racjonalnie działającego konsumenta wrażenia, iż działania sprawcy szkody podejmowane są w ramach powierzonych mu czynności. Art. 430 k.c. przewiduje dostatecznie już surową zasadę odpowiedzialności osoby powierzającej czynności i nie wydaje się, aby uzasadnione było jeszcze – nawet w imię ochrony interesów konsumenta – rozszerzanie jej działania na sytuacje, w których sprawca wykorzystuje przy wyrządzaniu szkody błędne mniemanie poszkodowanego, że działa w ramach czynności powierzonych, choć rzeczywiście tak nie jest. Sąd odwoławczy stoi na stanowisku, że wykładnia taka stanowi nieuzasadnione odejście od czysto obiektywnego kryterium wskazanego w treści przepisu na rzecz kryterium obiektywno – subiektywnego zmierzającego do rozszerzenia hipotezy tego unormowania na przypadki wyrządzenia szkody czynnościami pozostającymi poza zakresem powierzonych obowiązków i nawet mogącymi mieć w rzeczywistości dość luźne z nimi powiązanie, jeśli tylko u racjonalnie myślącego poszkodowanego w okolicznościach danej sprawy – ze względu na ten ich związek – mogło powstać błędne mniemanie w tej kwestii. Na marginesie tylko stwierdzić można jeszcze, że trudno podzielić wywody Sądu I instancji dążącego do uznania za racjonalnie myślącego konsumenta P. F., który składa wnioski o zawarcie umów z renomowanym agentem finansowym na formularzach służących ewidentnie do innego celu, nie otrzymuje potwierdzeń zawarcia umowy, przekazuje i otrzymuje pieniądze bez żadnego pokwitowania, a podstawowe elementy rzekomej umowy, takie jak czas trwania lokaty czy jej oprocentowanie, są tylko przedmiotem uzgodnień ustnych; doświadczenie życiowe nie pozwala przyjąć prezentowanych w uzasadnieniu tez, iż okoliczności sprawy mogły spowodować dezorientację poszkodowanego i mimo zachowania racjonalności myślenia uzasadnione było jego przekonanie, że M. G. działa w ramach powierzonych obowiązków i zgodnie z nimi. W konsekwencji Sąd odwoławczy nie może podzielić stanowiska Sądu meriti o możliwości przypisania pozwanemu odpowiedzialności za wyrządzoną powodowi szkodę w oparciu o art. 430 k.c.

Dalsze zarzuty apelacyjne związane są z zastosowaniem przez Sąd Rejonowy art. 415 k.c., który stał się niejako ewentualną podstawą prawną zasadności roszczeń P. F.. Oczywiście, zgodzić się trzeba ze skarżącym, który słusznie podnosi, że przepis ten nie może mieć zastosowania w rozpoznawanej sprawie. Odpowiedzialność deliktowa jest zawsze odpowiedzialnością za czyn człowieka, wobec czego nie sposób mówić ściśle o wyrządzeniu szkody przez osobę prawną, jaką jest pozwany. Zastosowanie mógłby tu znaleźć natomiast art. 416 k.c. stanowiący podstawę przypisania osobie prawnej odpowiedzialności na zasadzie winy za szkodę wyrządzoną przez osobę fizyczną, która powołana została jako piastun organu tej jednostki organizacyjnej i działa w charakterze tego organu; zachowanie tej osoby jest na gruncie tego przepisu przypisywane osobie prawnej. Skorygowanie tego uchybienia w zakresie zastosowania przepisów prawa materialnego nie zwalnia jednak Sądu odwoławczego z obowiązku rozważenia, czy w realiach niniejszej sprawy można stwierdzić istnienie odpowiedzialności pozwanego za wyrządzoną powodowi szkodę opartej na art. 416 k.c., w szczególności przypisać jego organom zawinione zachowania. Dla przypisania

winy pewnej strukturze organizacyjnej szczególnie pomocna jest koncepcja tzw. winy anonimowej (beziemiennej), która dość powszechnie jest wykorzystywana także przy odpowiedzialności osób prawnych na podstawie art. 416 k.c. Pozwala ona uznać winę określonej jednostki organizacyjnej na podstawie ustaleń niewłaściwego postępowania bliżej niezidentyfikowanych osób fizycznych, działających w danej strukturze. Jednak koncepcja winy anonimowej powinna być stosowana ostrożnie, ponieważ jej konsekwencją jest znacząca obiektywizacja odpowiedzialności: w praktyce poprzestaje się na ustaleniu bezprawności zachowania. Należy także podkreślić, że zastosowanie koncepcji winy anonimowej przy odpowiedzialności z art. 416 k.c. dotyczy wyłącznie sytuacji, gdy winę przypisujemy niezindywidualizowanym członkom organu (organów) osoby prawnej (tak A. Olejniczak [w:] „Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część ogólna” pod red. A. Kidyby, LEX 2014, teza 6 do art. 416).

Sąd I instancji zajął się przede wszystkim przesłanką winy, dostrzegając jej związek m.in. z zaistniałymi w jego ocenie zaniedbaniami przy kontrolowaniu wykorzystywania przez M. G. formularzy umów i weryfikacji informacji o jego niekaralności. Należy zgodzić się ze skarżącym, że nietrafnie Sąd meriti uznał, że brak ścisłego nadzoru nad formularzami umów jest zawinionym zachowaniem organów pozwanego, choć oczywiście ocena taka nie stanowi – wbrew wywodom autora apelacji – naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. dotyczącego oceny wiarygodności i mocy dowodów pozwalającej przyjąć je za przydatne do celów poczynienia na ich podstawie ustaleń faktycznych. Trudno uznać w ramach zasad doświadczenia życiowego konieczność tak daleko idącego nadzoru, który uzasadniałby obowiązek wyliczania się przez M. G. ze zwykłych formularzy niebędących z oczywistych przyczyn drukami ścisłego zachowania. Nie wydaje się, aby nawet w ramach należytej staranności wymaganej od przedsiębiorcy pozwany musiał liczyć się z istotnym prawdopodobieństwem zaistnienia sytuacji, w której posłużą one nieuczciwemu współpracownikowi do przekonania klienta, że na ich podstawie można zawrzeć zupełnie inną umowę niż ta, której rzeczywiście dotyczą i aby, przewidując taką sytuację, zobowiązany był wprowadzić sztywne procedury ich pobierania i rozliczania się z ich wykorzystania. Z kolei – choć faktem jest, że przepisy prawa nie zezwalają osobom karanym za przestępstwa przeciwko mieniu na trudnienie się czynnościami agencyjnymi w ramach współpracy z agentami ubezpieczeniowymi – to jednak częściowo rację ma skarżący, wskazując, że przepisy ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o pośrednictwie ubezpieczeniowym (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 1450 ze zm.) nie nakładają wprost na niego obowiązku weryfikacji karalności współpracowników. Z kolei Sąd I instancji wskazuje na treść art. 8 tej ustawy, z którego wynika obowiązek wykonywania działalności agencyjnej z zachowaniem staranności określonej w art. 355 § 2 k.c. oraz dobrych obyczajów. Nie można zaprzeczyć, że w ramach tych obowiązków agent winien poczynić wszelkie dostępne mu starania dla wykluczenia podejmowania i kontynuowania współpracy z osobami niespełniającymi wymogu z art. 9 ust. 1 pkt. 2 ustawy. Problem jednak leży w tym, że pozwany na gruncie obowiązującego stanu prawnego ma niewielkie możliwości realizacji tego słusznego celu. Ustawodawca nie przewidział bowiem żadnego instrumentu pozwalającego agentowi na postulowane przez Sąd Rejonowy okresowe weryfikowanie niekaralności współpracownika. Art. 6 ustawy z dnia 24 maja 2000 r. o Krajowym Rejestrze Karnym (t.j. Dz. U. z 2012 r., poz. 654 ze zm.) enumeratywnie wymienia, kto uprawniony jest do uzyskania informacji o osobach, których dane osobowe zgromadzone zostały w K. i brak tam agentów ubezpieczeniowych współpracujących z osobami wykonującymi czynności agencyjne na podstawie umów cywilnoprawnych; informacje te może uzyskać w ramach sprawowanego nadzoru jedynie Komisja Nadzoru Finansowego. Sąd I instancji ma rację o tyle, że taki stan prawny rzeczywiście prowadzi w praktyce do sytuacji, w której osoba taka, skazana wyrokiem sądowym wkrótce po rozpoczęciu współpracy z agentem, może przez wiele lat wykonywać czynności agencyjne, jeśli nieuczciwie zatai fakt skazania. Spostrzeżenie to może prowadzić do słusznego postulatu *de lege ferenda*, jednak trudno odpowiedzialnością za aktualny stan rzeczy obciążać pozwanego. W okolicznościach rozpoznawanej sprawy M. G. został skazany po rozpoczęciu współpracy ze skarżącym, dla którego jedyną możliwością uzyskania wiedzy o tym fakcie było ujawnienie go przez samego skazanego. Pozwany dochował w tym zakresie, zdaniem Sądu odwoławczego, należytej staranności w ramach swoich możliwości, zobowiązując M. G. do niezwłocznego powiadomienia o fakcie skazania prawomocnym wyrokiem sądowym za przestępstwo umyślne i zaznaczając w umowie, że skutkiem tego będzie niezwłoczne zakończenie współpracy. Wobec niestwierdzenia w okolicznościach rozpoznawanej sprawy winy po stronie organów skarżącego, Sąd odwoławczy uważa, że podstawą odpowiedzialności agenta ubezpieczeniowego nie może być art. 416 k.c.

Sąd II instancji jest też zdania, że odpowiedzialności pozwanego za szkodę doznaną przez P. F. nie można wywieść z żadnej innej podstawy prawnej, w szczególności nie można jej w ślad za Sądem Rejonowym opierać na art. 471 i 474 k.c. Wbrew wywodom zawartym w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku między stronami nie istnieje żadna więź obligacyjna wynikająca ze „stosunku pośrednictwa ubezpieczeniowego”. Taki ogólnie rozumiany stosunek prawny o charakterze ciągłym wynika z umowy agencyjnej pomiędzy ubezpieczycielem i agentem ubezpieczeniowym, w ramach której – jak wynika z art. 758 § 1 k.c. - agent zobowiązuje się, w zakresie działalności swego przedsiębiorstwa, do stałego pośredniczenia, za wynagrodzeniem, przy zawieraniu z klientami umów na rzecz dającego zlecenie przedsiębiorcy albo do zawierania ich w jego imieniu. Więż taka – będąca stosunkiem prawnym o charakterze ciągłym – nie powstaje natomiast z pewnością pomiędzy agentem a klientem, o którym mowa w powyższym przepisie, choćby klient ten wielokrotnie zawierał z przedsiębiorcą umowy za pośrednictwem tego samego agenta. Sąd I instancji błędnie wywodzi, że taki stosunek prawny między stronami istniał i że wynikał z niego umowny obowiązek agenta do sprawowania należytego nadzoru nad przedstawicielami, z którymi współpracował. Skoro więc – jak słusznie uznał Sąd meriti – w realiach rozpoznawanej sprawy nie doszło do ważnego zawarcia fikcyjnej umowy lokacyjnej, to brak innego zobowiązania między stronami, za którego niewykonanie czy nienależyte wykonanie mógłby pozwany odpowiadać wobec powoda i wynagradzać mu poniesione w związku z tym szkody. Można zauważyć jeszcze, że w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia powołane są kolejne dwa argumenty, które w ocenie Sądu I instancji przemawiają za przyjęciem odpowiedzialności pozwanego za szkodę doznaną przez P. F., ale żaden z nich nie daje podstaw do dokonania logicznego wyводу prowadzącego do potwierdzenia założonej tezy. Pierwszy z nich ogranicza się do przytoczenia unormowania przewidującego obowiązek ubezpieczenia się przez agentów ubezpieczeniowych od odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone przez osoby, przy pomocy których wykonywane są czynności agencyjne, co prowadzi do niewątpliwie słusznego wniosku, że tego rodzaju szkody mogą powstać i że odpowiedzialny za nie może być agent ubezpieczeniowy, jednak w żadnej mierze nie daje podstaw do przyjęcia, że taka sytuacja zaszła w okolicznościach rozpoznawanej sprawy. Drugi argument opiera się na nieuprawnionym rozumowaniu a fortiori, zgodnie z którym możliwość poniesienia przez osobę prawną odpowiedzialności quasi- karnej w oparciu o przepisy ustawy z dnia 28 października 2002 r. o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary (t.j. Dz. U. z 2012 r., poz. 768 ze zm.) za przestępstwa popełnione przez współpracujących z nią przedsiębiorców oznacza, że osoba taka tym bardziej może ponieść odpowiedzialność cywilną za szkody przez nich popełnione. Po pierwsze, trudno powiedzieć, co pozwoliło Sądowi na przyjęcie tezy, że odpowiedzialność karna „tym bardziej” uzasadnia odpowiedzialność cywilną; nietrudno przecież wskazać na przestępstwa zagrożone karą (jak np. usiłowania), które nie są nawet deliktami w rozumieniu prawa cywilnego. Po drugie, możliwość ponoszenia odpowiedzialności cywilnej za współpracowników wynika wprost z Kodeksu cywilnego, w szczególności z analizowanych przez Sąd art. 429 k.c., art. 430 k.c. czy art. 474 k.c.; samo ustalenie jednak, że przepisy dają możliwość przypisania takiej odpowiedzialności, nie posuwa nas ani na krok do przodu na drodze do stwierdzenia jej po stronie pozwanego w rozpoznawanej sprawie.

Przesądzenie, że w przepisach prawa materialnego właściwie zastosowanych do stanu faktycznego rozpoznawanej sprawy brak podstaw do obciążenia pozwanego odpowiedzialnością za doznaną przez powoda szkodę, czyni bezprzedmiotowym odwołanie się przez Sąd odwoławczy do zawartych w apelacji zarzutów dotyczących ustalenia zakresu tej odpowiedzialności, w szczególności rozmiaru poniesionej szkody czy stopnia przyczynienia się P. F. do powstania bądź zwiększenia szkody. Przedstawiony wyżej wynik rozumowania Sądu – w powiązaniu z tym, że okoliczności faktyczne w zakresie przydatnym do przesądzenia o zasadzie odpowiedzialności w przeważającej części (poza faktem zawarcia dwóch umów ubezpieczeniowych) ustalone zostały przez Sąd Rejonowy prawidłowo i możliwe jest przyjęcie tych ustaleń za własne przez Sąd odwoławczy - pozwala przyjąć, że zgłoszone w pozwie roszczenia są niezasadne, a powództwo winno być oddalone; to z kolei uzasadnia zmianę zaskarżonego orzeczenia na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. Jednocześnie Sąd II instancji uznał, że na tle okoliczności sprawy można przyjąć zaistnienie szczególnego przypadku pozwalającego na odstąpienie wobec powoda od zasady odpowiedzialności za wynik procesu i na zastosowanie w sprawie art. 102 k.p.c. uchylającego obowiązek zwrotu kosztów postępowania poniesionych przez przeciwnika procesowego w obu instancjach. P. F. przekazał nieuczciwemu przedstawicielowi pozwanego znaczne kwoty pieniężne, a niniejszy proces wszczął próbując je odzyskać. Oczywiście, można postawić mu zarzut pozwania

podmiotu, który nie jest właściwym adresatem jego roszczeń, ale trzeba zwrócić uwagę, że błąd taki wcale nie był – jak widać z przedstawionych wyżej rozważań, a także z orzeczenia Sądu I instancji, który podzielił stanowisko powoda – na tyle jednoznaczny, aby uznać, że poszkodowany – nawet jeśli korzystał z pomocy profesjonalnego pełnomocnika – nie miał obiektywnych podstaw do przekonania o słuszności obranej drogi dochodzenia swoich praw. Okoliczności te, zdaniem Sądu odwoławczego, dają podstawę do stwierdzenia, że w tej sytuacji obciążenie P. F. obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz przeciwnika korzystającego ze stałej obsługi prawnej pozostawałoby w sprzeczności z zasadami słuszności.